

Mirosław Harciarek
Politechnika Częstochowska

ANTROPOLOGIA KAROLA WOJTYŁY PODSTAWĄ ROZWOJU PSYCHOLOGII JAKO NAUKI

Podstawowym zagadnieniem psychologii jest problem psychofizyczny, czyli relacja (a właściwie interakcja) umysł–ciało (*mind–body*), którego współczesna wersja wyraża się w pytaniu o związek między poznaniem a działaniem, czym zajęli się w swojej pracy jedni z najwybitniejszych badaczy psychiki George A. Miller, Eugene Galanter i Karl H. Pribram¹. Co prawda powszechnie akceptuje się jedność psychofizyczną, ale nie oznacza to, że rozumiemy, na czym ta jedność polega. W rezultacie problem ten uchodzi nadal za nierozwiązany i wciąż podejmuje się próby jego rozstrzygnięcia. Na dobrą sprawę milcząco uznaje się, że jego wyjaśnienie musi prowadzić do spójności między psychiką a fizjologią, a najlepiej do fizykalizmu. (W tej kwestii istnieje tendencja do brania skutków za przyczyny, czyli do uznawania, że problem psychofizyczny będzie rozwiązany tylko wtedy, kiedy będzie miał charakter monistyczny, tak jakby w naukach uznanych za podstawowe, np. w fizyce, nie występowała dwuaspektowość świata w formie korpuskularno-falowej).

Rozwiązanie, jakie zaproponował Wojtyła, jest koncepcją dwuaspektowej jedności człowieka, która jest współczesnym, i głębszym niż dotychczas, ujęciem tego problemu. Propozycja ta nie znosi i nie zaciera różnic między dwoma aspektami jedności psychofizycznej człowieka, ale odwrotnie, z jednej strony pogłębia je, a z drugiej jeszcze bardziej spaja i jednoczy w hylemorficzną całość. Pokazuje, jak należy rozumieć centralny punkt przemiany

¹ G. A. Miller, E. Galanter, K. H. Pribram, *Plany i struktura zachowania*, tłum. A. Grzybowska, A. Szewczyk, Warszawa 1980.

psychofizycznej człowieka, opisując go w obszarze fenomenologicznym oraz wyjaśniając, jak ta jedność funkcjonuje i czym ona jest. Wojtyła trudne do zrozumienia i abstrakcyjne terminy, jak: natura i osoba, dusza i materia, czy umysł i ciało przybliżyła poprzez ich zoperacjonalizowanie („ja działałam” i „coś się dzieje we mnie”). Dzięki temu precyzyjnie zdefiniowane psychofizyczne aspekty człowieka można uczynić przedmiotem badań empirycznych, identyfikować je w obszarze nauk zajmujących się człowiekiem oraz rozważyć je jako fundament tych dyscyplin. Propozycja ta powoduje, że psychologia bardziej niż dotąd ma szansę stać się nauką o psychice, a nie tylko nauką o zachowaniu (por. John Searle²), jak przyjął behawioryzm, a za nim psychologia poznawcza będąca stonowaną jego współczesną kontynuacją. Koncepcja antropologiczna Wojtyły poszerza obszar badań psychologicznych oraz dostarcza nowych metod poznawania psychiki (introspekcja eksperymentalna, subiektywny behawioryzm), które są konsekwencją tej propozycji. Porządkuje ona świat wewnętrzny, wskazując na jego centralny i najbardziej właściwy punkt psychofizyczny, z którego, jak mówi Wojtyła: „człowiek nie może się wycofać bez poczucia, że siebie zgubił”³.

1. Przedmiot psychologii określony przez Wilhelma Wundta i Franza Brentana w perspektywie antropologii Karola Wojtyły

Co jest przedmiotem badań psychologii jako nauki? Według Wilhelma Wundta przedmiotem psychologii są zjawiska psychiczne rozumiane jako „treści” świadomości, natomiast dla Franza Brentana przedmiotem psychologii są akty.

Współczesna psychologia poznawcza stara się uwzględnić oba te stanowiska, czyli z jednej strony bada zjawiska psychiczne przedmiotowo w duchu Wundta, a z drugiej uwzględnia zjawiska subiektywne, widziane od strony podmiotu, które dotyczą aktów w rozumieniu Brentana. W efekcie psychologia poznawcza jest hybrydą Wundtowsko-Brentanowską, której daleko do spójności i jednolitego całościowego ujęcia. Z jednej strony jest ona kontynuacją myśli Brentana (por. Tadeusz Tomaszewski⁴), a z drugiej efektem podejścia badawczego Wundta, które w skrajnej formie przejawia się jako

² J. Searle, *Umysł: krótkie wprowadzenie*, przeł. J. Karłowski, Poznań 2010, s. 57.

³ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1985, s. 29.

⁴ T. Tomaszewski, *Główne idee współczesnej psychologii*, Warszawa 1984.

behawioryzm. Podejścia te w zasadzie kłócą się ze sobą. Razem nie tworzą całości i jak to określają Miller, Galanter i Pribram: „«Akt» Brentany zaczął współzawodniczyć z «Treścią» Wundta”⁵. W efekcie współczesna psychologia poznawcza to wiele różnych drobnych teorii o odmiennej proveniencji, które nie dostarczają całościowej wizji psychiki, nie mówiąc już o koncepcji człowieka. Jak pisze Tomaszewski:

Nie ma tu ani zwartego systemu twierdzeń, ani wyraźnych założycieli czy twórców jednolitej szkoły, grupy uczniów skupionych wokół mistrzów. Mamy tu raczej do czynienia z procesem ewolucji myśli psychologicznej, wyrażającej się w różnych teoriach o wąskim zasięgu i mniej lub bardziej przelotnej popularności, których autorzy zajmują się różnymi zagadnieniami, ale są przekonani, że dla ich rozwiązania konieczna jest znajomość treści poznawczych, tego co człowiek zauważa, o czym wie, o czym jest przekonany i co sobie ceni. Terminologia nie jest tu całkiem ustalona, mówi się o „wewnętrznej reprezentacji rzeczywistości”, o „spozrzeganiu” świata czy wyróżnionych jego fragmentów, o „obrazie” czy „wizerunku” (image) rzeczywistości, o „sięciach poznawczych”, „wiedzy”, o „opiniach”, „poglądach” lub „przesądach” itp. Na ogół przyjmuje się, że owa reprezentacja wewnętrzna jest świadoma, ale i to nie jest konieczne, niektórym wystarczy, że ktoś uwzględni w swoim postępowaniu odpowiednie cechy rzeczywistości. Psychologowie poznawczy różnią się także między sobą stopniem zainteresowania obiektywną rzeczywistością, którą ów wewnętrzny obraz ma reprezentować. Niektórzy włączają ją do swoich rozważań i stawiają pytanie o jej „trafność” i zbliżają się, często o tym nie wiedząc, do marksistowskiego pojęcia świadomości jako „subiektywnego odbicia obiektywnej rzeczywistości; inni natomiast idą raczej w kierunku odwrotnym i albo skłonni są zamykać człowieka w jego subiektywnym obrazie świata, albo też szukać jego obiektywności w zgodności z cudzym obrazem⁶.

Rozwiązaniem, a zarazem wyjściem z tej złożonej oraz chaotycznej sytuacji, w jakiej znalazła się współczesna psychologia, wydaje się koncepcja antropologiczna zaproponowana przez Wojtyłę. Jest ona spójną wizją człowieka i jego dynamiki dotyczącej relacji między „ja działam” i „coś się dzieje we mnie”. Integruje ona na bazie psychofizycznego dynamizmu dwuaspektowości człowieka dwa stanowiska badawcze, czyli poglądy Wundta i Brentana, które w ramach tej propozycji stają się elementem większej i spójnej

⁵ G. A. Miller, E. Galanter, K. H. Pribram, *Plany i struktura zachowania*, dz. cyt., s. 271.

⁶ T. Tomaszewski, *Główne idee współczesnej psychologii*, Warszawa 1984, s. 161.

całości. Koncepcja przedstawiona przez Wojtyłę w dziele *Osoba i czyn* jest antyredukcyjną propozycją dwuaspektowości człowieka. Odnosząc ją do psychologii, trzeba zauważyć, że nie sprowadza ona przedmiotu badań, jakim jest nasze wnętrze, do świata fizycznego, fizjologicznego, trzecioosobowego („treści” w rozumieniu Wundta), czy do pierwszoosobowego ujęcia fenomenologicznego (aktowego w rozumieniu Brentana). Uwzględniając te dwa aspekty człowieka, pokazuje także związki, jakie zachodzą między nimi, czyli opisuje ich dynamikę. Przedstawia ona współdziałanie obu tych światów ze sobą, zarówno przedmiotu, jak i podmiotu aktu poznania, dynamikę, jaka zachodzi między „treściami” a „aktami” poznania, ich interakcje, a nie wyłącznie „akty” poznania, jak chciał Brentano, czy tylko „treści” poznania, jak chciał Wundt. Inaczej mówiąc, koncepcja Wojtyły opisuje całego człowieka, wskazuje na jego dwuaspektowość, na interakcje między dwoma aspektami tworzącymi jedność psychofizyczną, a nie tylko na fizyczność (fizjologię), czy aspekt świadomościowy.

Kiedy uwzględnimy fakt, że każda nauka, czy to fizyka, czy matematyka, jest w jakimś stopniu nauką o człowieku (por. Bogdan Suchodolski⁷), to wizja antropologiczna przedstawiona przez Wojtyłę, integrująca podejście badawcze Wundta i Brentana, wyrasta na fundamentalną propozycję teoretyczną wszystkich nauk zajmujących się człowiekiem, i nie tylko. Niniejsza praca ma jednak głównie na celu pokazanie, jak ważna jest propozycja dwuaspektowości człowieka według Wojtyły szczególnie dla psychologii, przed którą dzięki niej otwierają się nowe perspektywy, i która dopiero po przyjęciu antropologicznej dwuaspektowości zostaje umieszczona we właściwym kontekście filozoficznym i metafizycznym. Inaczej mówiąc, koncepcja człowieka według Wojtyły to propozycja nowego paradygmatu dla psychologii.

2. Luka między poznaniem a działaniem jako luka eksplanacyjna i centrum psychofizyczne człowieka

Wojtyła osobę rozumie jako jedność, na którą składają się dwa dopełniające aspekty, z których jeden zdefiniował operacyjnie jako „ja działam”, a drugi jako „coś się dzieje we mnie”. Pierwszy dotyczy aktywności będącej czynem, natomiast drugi ma charakter aspektu uprzedmiotowionego, określany również jako uczynnienia, które obejmują to, co jawi się w nas i co

⁷ B. Suchodolski, *Kim jest człowiek?*, Warszawa 1985.

stanowi uprzedmiotowioną treść poznania. Inaczej mówiąc, w ujęciu Wojtyły dwuaspektowość przenikająca wszystkie poziomy człowieka przypomina w pewnym sensie czynny i bierny umysł według Arystotelesa. Aspekty te manifestują się jako działanie (czyn) i poznanie, czyli jako „sprawczość” i „świadomość”⁸. Inaczej mówiąc, dwuaspektowość człowieka to działanie jako czyn i poznanie oraz ich sprzężenie ze sobą, będące przejawem jedności psychofizycznej (hylemorfizmu). W perspektywie koncepcji Wojtyły problem psychofizyczny, czy też jego wariant jako *mind-body*, staje się w pewnym sensie problemem relacji działania (czynu) do poznania.

Tymczasem, w psychologii rozłam między działaniem i poznaniem zostaje określony przez Millera, Galantera i Pribrama jako nowe oblicze starej nierozwiązanej kwestii psychofizycznej. Wspomniani autorzy piszą: „Bez wątpienia Czytelnik wie, że spotykamy tu współczesną formę starego problemu. Dawniej moglibyśmy łatwo wprowadzić czytelnika w ten temat poprzez wyjawienie mu, że zamierzamy zajmować się problematyką woli”⁹. Luka między poznaniem a działaniem stała się głównym problemem psychologii, który coraz bardziej podnoszony jest w nowych propozycjach teoretycznych, jak np. poznanie ucieleśnione, którego źródół można dopatrywać się u Maurice’a Merleau-Ponty’ego, Erwina Strausa czy Jamesa J. Gibsona. W ramach tego nurtu powstają nowe propozycje i koncepcje, np. „poznanie zaangażowane” według Andrzeja Kapusty¹⁰. Tak czy inaczej, rozłam, a właściwie luka między poznaniem a działaniem jest faktem. Coraz częściej staje się ona przedmiotem refleksji psychologicznej i filozoficznej. Wcześniej była zwykle przemilczana, czy też wskazywano na nią jedynie pośrednio, akcentując jedność sensomotoryczną czy semantyczno-operacyjną procesu poznania. Podobnie badania nad czynnościami automatycznymi i refleksyjnymi – mimo że nie mówi się o tym wprost – generują problem ich wzajemnej relacji ze sobą, wynikający z braku teorii interakcji między nimi i będący przejawem wspomnianej luki, która w tym przypadku, mówiąc językiem Wojtyły, dotyczy relacji między czynami a uczynnieniami. Również figura i tło w psychologii postaci to rodzaj nierozwiązanej dwuaspektowości obecnej w obrębie samego procesu poznania, dwoistości zajmującej w poznaniu centralną pozycję.

⁸ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 26.

⁹ G. A. Miller, E. Galanter, K. H. Pribram, *Plany i struktura zachowania*, dz. cyt., s. 25.

¹⁰ A. Kapusta, *Szaleństwo i metoda*, Lublin 2010.

Rozdźwięk między poznaniem a działaniem jest ważnym problemem dla psychologii, co wyraźnie podkreślali. Miller, Galanter i Pribram¹¹, a wcześniej Edwin R. Guthrie uważając, że Edward C. Tolman nie wyjaśnił, w jaki sposób następuje przejście od poznania do działania. Podobnie Karl Lashley¹², komentując badania Wolfganga Kohlera, zarzucał, że psychologia postaci przedstawia jedynie przebieg procesu poznania, ale bez wyjaśnienia, jak dochodzi do działania. Ogólnie można powiedzieć, że relacja między działaniem a poznaniem znajduje się od lat w centrum zainteresowań psychologii jako nauki, że jest jej nieodłącznym problemem. Inaczej mówiąc, wygląda na to, że nie da się zbudować psychologii jako nauki bez rozwiązania problemu psychofizycznego, niezależnie od tego, jak go będziemy formułować.

Problem psychofizyczny, ale trochę inaczej określony, spędza sen z powiek również analitycznym filozofom umysłu. Mówią oni o tzw. luce eksplanacyjnej między świadomością fenomenalną a faktami neurofizjologicznymi i behawioralnymi, czy też o nieredukowalności świadomości fenomenalnej (por. Jakub Gomułka¹³). Interesujące jest stanowisko, jakie zajmują wobec tej kwestii misterianie. Przyjmują oni, że mogą istnieć fakty, których ludzie nie będą nigdy w stanie poznać (np. Jak to jest być nietoperzem?). Luka eksplanacyjna jest dla nich tajemnicą (*mystery*). Do przedstawicieli tego nurtu należą Thomas Nagel, czy Colin McGinn. Pierwszy z nich uważa, że być może pewnego dnia uda nam się zrozumieć, jak mózg tworzy świadomość, ale będzie to wymagało całkowitej rewolucji w myśleniu o świecie i naszej koncepcji naukowego wyjaśniania, ponieważ nie potrafimy sobie wyobrazić, jak subiektywne i jakościowe przeżycia wewnętrzne mogłyby się zrodzić z trzecioosobowych fenomenów neuronalnych. Drugi uważa wprost, że nie jest możliwe, aby ludzkość kiedykolwiek była w stanie zrozumieć, jak mózg może wytworzyć świadomość.

Z perspektywy poglądów Wojtyły przedstawionych w rozprawie *Osoba i czyn* wydaje się, że stanowisko analitycznych filozofów umysłu będących przedstawicielami misterianizmu jest błędne, tzn. tajemnica jest nie tu, gdzie oni ją widzą. Mylą bowiem świadomość z podmiotem świadomym, czyli nie rozróżniają świadomości od sprawczości, poznania od poznającego, dla nich

¹¹ G. A. Miller, E. Galanter, K. H. Pribram, *Plany i struktura zachowania*, dz. cyt.

¹² Tamże, s. 24.

¹³ J. Gomułka, *Zagadnienie świadomości we współczesnej analitycznej filozofii umysłu*, „Ethos” (2013) 101, s. 41–61.

świadomość jest tożsama z podmiotem. Świadomość to tyle, co pozycja pierwszoosobowa. W rezultacie uznają za niemożliwe przejście z pozycji pierwszoosobowej do trzecioosobowej lub odwrotnie, czyli uważają za niewyobrażalne coś, co jest często doświadczanym faktem, określanym zwykle jako zmiana poglądów czy zmiana świadomości. Weźmy np. jakiś pogląd, który przeżywamy i uznajemy za tożsamy z naszą osobą (przeżycie pierwszoosobowe), a który po pewnym czasie, np. po otrzymaniu nowych informacji zostaje przez nas uznany za błędny. Wtedy nie tylko z nim się już nie utożsamiamy (dochodzi do przeżycia go jako trzecioosobowego), ale nawet może budzić nasze zdziwienie, że byliśmy o niego gotowi walczyć. W tym przypadku nastąpiło „przejście” treści świadomych z pozycji pierwszoosobowej do trzecioosobowej, czyli została pokonana luka, która według misterian miała być nie do przebycia. Wojtyła również nie widzi w tym „przejściu” problemu, w takich przypadkach mówi o upodmiotowieniu czy o uprzedmiotowieniu treści świadomości, lub też o refleksywnej i odzwierciedlającej funkcji świadomości. Według Wojtyły tajemnica i faktyczna luka eksplanacyjna, która daje miejsce (wewnętrzna przestrzeń) człowiekowi na wolną wolę, to relacja między aspektem czynnym i biernym naszej osoby. W dwuaspektowości człowieka obecna jest właściwa luka eksplanacyjna (jeżeli pozostać przy terminie „luka”, zamiast centrum jedności psychofizycznej) oraz tajemnica ludzkiego serca. Przestrzeń ta znajduje się między „sprawczością” a „świadomością”, a nie między „świadomością” a fizjologią i poznaniem neuronów, jak uważają misterianie. Ponadto, co jest bardzo ważne, chociaż można mówić o przestrzeni i tajemnicy wewnątrz dwuaspektowej osoby ludzkiej, dla Wojtyły punkt ten nie jest „luką” tylko „spojeniem”, „scaleniem”, „centrum naszych przemian wewnętrznych”, jest punktem, którego nie możemy zgubić.

Stanowisko dotyczące luki między działaniem a poznaniem, o której mówią psycholodzy (w tym również wspomniani Miller, Galanter i Pribram) w zasadzie grzeszy analogicznym błędem, jaki popełniają filozofowie umysłu. Mówią oni o działaniu, ale nie mówią o podmiocie działającym. Tak jak analityczni filozofowie umysłu nie widzą różnicy między świadomością a podmiotem świadomym, tak współcześni psycholodzy nie odróżniają działania od podmiotu działającego, chociaż jeszcze tak niedawno wyróżniał je Tomaszewski, definiując psychologię jako naukę o czynnościach i działającym podmiocie. W efekcie, z psychologii jako nauki wyłania się obraz psychiki bez podmiotu, a najwyższą instancją nas samych staje się ego lub świadomość.

3. Introspekcja eksperymentalna oraz subiektywny behawioryzm jako projekt metodologiczny badania psychiki

3.1. Introspekcja w ujęciu klasycznym

Introspekcja jako metoda badania psychiki spotyka się z wieloma zastrzeżeniami. Metoda ta uznawana jest za nieobiektywną, czy wręcz wątpliwą. Najczęściej interpretuje się ją w teoretycznym kontekście psychologii świadomości Wundta. Introspekcja w klasycznym ujęciu to obserwowanie własnych przeżyć (Tomaszewski¹⁴), czyli „treści” świadomości bez uwzględnienia, czy treści świadomości odpowiada coś w rzeczywistym świecie zewnętrznym lub wewnętrznym. Kiedy mówiono o „treści świadomości”, nie miano na myśli tego, do czego się ona odnosi, nie zajmowano się obiektywizacją poznania, interesowano się jedynie subiektywną jakością zjawisk świadomościowych. Nic więc dziwnego, że tak jednostronne ujęcie nie spotkało się z aprobatą tych naukowców, których interesowała tzw. obiektywna prawda, którzy chcieli wiedzieć, jak jest w rzeczywistości, a nie tylko co nam się wydaje. Takie rozumienie introspekcji i podważanie jej obiektywności nie oznacza jednak, że świadomość i obserwowanie tego, co się dzieje w naszym świecie wewnętrznym, nie ma w ogóle wartości dla nas czy wartości naukowej. Trudno przecież wyobrazić sobie naszą psychikę bez możliwości uświadomienia sobie tego, co dzieje się w nas, czy uznania naszego świata wewnętrznego za nieważny. Inaczej mówiąc, aby introspekcja stała się metodą naukową, a nie jedynie subiektywnym oglądem świadomościowym, należy ją oderwać od kontekstu psychologii Wundta i spojrzeć na nią z innej, a najlepiej z eksperymentalnej perspektywy, jako że eksperyment jest podstawą badań naukowych. Czy można to zrobić? Może należy przyjąć inne założenia odnośnie do człowieka i jego wewnętrznej struktury? Czy w ramach introspekcji możliwe jest przeprowadzenie eksperymentów?

Psychologia jest nauką empiryczną, ale czy to oznacza, że introspekcja – rozumiana jako poznanie siebie od wewnątrz – ma wątpliwą wartość, jak uznali behawioryści? Zwykle kiedy mówimy o naukach empirycznych, mamy na myśli eksperyment, gdzie względnie precyzyjnie zostają określone zmienne, czyli bodźce i reakcje oraz procedura. Czy tym rygorom może sprostać introspekcja? Jak dotąd, istnieją wątpliwości co do wartości tej metody jako źródła rzetelnej wiedzy o psychice. Psycholodzy nie posługują się nią zbyt ochoczo, a jeśli już, to sięgając do przeżyć wewnętrznych, zastrzegają się, że

¹⁴ T. Tomaszewski, *Główne idee współczesnej psychologii*, Warszawa 1984, s. 16.

będą korzystać z doświadczeń fenomenologicznych, niejako usprawiedliwiając się z przyjętej metody.

Warto jednak zauważyć, że psychologia, stosując różne kwestionariusze, korzysta z introspekcji osób badanych, czyli z subiektywnych odpowiedzi na pytania. Czy zatem zarzuty o subiektywność, jakie stawiano introspekcji, nie dotyczą także testów psychologicznych? W odpowiedzi na te wątpliwości słyszymy, że badając stosunkowo dużą liczbę osób, możemy uniknąć subiektywizmu. Ale czy wtedy badamy psychikę danego człowieka czy jedynie skonceptualizowany wymiar psychologiczny? Czy nie umawiamy się, że subiektywne odpowiedzi na pytania są „obiektywne”, a nawet jeśli są subiektywne, to metody statystyczne zrobią z nich dane obiektywne? W ten sposób, w najlepszym przypadku, poznajemy to, co respondenci już wiedzą o sobie, co chcą ujawnić, czego są świadomi, ale nic ponadto. Jest to badanie typu: powiedz mi, jaki jesteś, a powiem ci, jaki jesteś. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji psycholodzy popadają w drugą skrajność i zwracają się w stronę behawioryzmu czy neurofizjologii.

3.2. Introspekcja eksperymentalna jako konsekwencja dwuaspektowej antropologii według Wojtyły

Introspekcja dla Wojtyły to świadomy ogląd własnej dwuaspektowości. Pisze on: „Świadomość jest tym «terenem», na którym własne «ja», występując w całej sobie właściwej przedmiotowości (właśnie jako przedmiot samowiedzy), równocześnie przeżywa w całej pełni właściwą sobie podmiotowość”¹⁵. Ta dwuaspektowość, czyli przeżywanie siebie przedmiotowe i podmiotowe, możliwa jest dzięki dwom funkcjom świadomości, tzn. odzwierciedlającej i refleksywnej, z których pierwsza pozwala poznawać i przeżywać przedmiotowo to, co w nas się dzieje (por. treści świadomości w rozumieniu Wundta), a druga umożliwia przeżywanie siebie jako podmiotu własnych czynów (por. „akty” w rozumieniu Brentana jako przedmiot psychologii).

Tak rozumiana introspekcja (obejmująca przeżywane treści oraz działający podmiot, czyli uwzględniająca dwuaspektowość człowieka) pozwala na eksperymentalną procedurę badania i poznawania nas samych. Uzyskuje ona status metody na wskroś eksperymentalnej, chociaż odnosi się do subiektywnego świata jednostki. Dwuaspektowość człowieka, czyli aspekt „ja działam” i „coś się dzieje we mnie”, które są dostępne w introspekcji, to podstawa do realizowania eksperymentów w ramach własnego wnętrza. Inaczej mówiąc,

¹⁵ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 55.

przy dwuaspektowości człowieka możemy realizować eksperymenty w obrębie świata wewnętrznego. Możemy „coś zrobić”, np. pomyśleć o czymś, podjąć decyzję, coś powtórzyć, przyjmując określoną postawę wewnętrzną, a w konsekwencji dostać odpowiedź powstałą w nas jako „coś się dzieje”. Inaczej mówiąc, w wyniku czynu wewnętrznego ma miejsce zmiana w obszarze „coś się dzieje we mnie”, jako reakcja na „ja działam”. Aspekt czynny naszej osoby jest bodźcem do zmian w naszej dwuaspektowości i naszej samowiedzy. Inaczej mówiąc, coś robię i otrzymuję określony rezultat, czyli dokładnie tak jak we wszelkich badaniach eksperymentalnych. W ten sposób otrzymujemy metodę poznawania samych siebie. Zastosowanie takiej procedury eksperymentalnej ma inną wartość niż odpowiedzi na pytania testowe i ich statystyczne opracowanie. Uwzględniając dwuaspektowość człowieka, możemy realnie badać psychikę i nie grzęznąć w gąszczu subiektywistycznych odpowiedzi na pytania. W ten sposób „człowiek objawia się samemu sobie [...] widzi się od wewnątrz [...] Jest to uzdolnienie do przekraczania siebie w prawdzie”¹⁶. Dzięki temu nie tylko poznajemy samych siebie, ale także zmienia się nasz stan świadomości i samowiedza. Coś robimy z sobą i otrzymujemy określony rezultat poznawczy, odkrywamy i zmieniamy siebie. (Zmiana następuje w dobrą stronę, kiedy nasz czyn jest dobry. Wtedy rozwijamy się. Kiedy postępujemy źle, ma miejsce dezintegracja i błędne poznanie. Inaczej mówiąc, czyny są narzędziem poznania i narzędziem naszej przemiany.) Wydaje się, że tak rozumianą introspekcją eksperymentalną jako metodą poznania i rozwoju posługiwali się kontemplacyjni wszyscy czasów i szkół łącznie ze starożytnymi joginami. W ten sposób eksperymentując na sobie, poznawali siebie samych. Współczesna psychologia jako nauka bez fundamentalnego podziału na aktywność i bierność umysłu (dwuaspektowości człowieka) jest pozbawiona możliwości badania psychiki bezpośrednio przy pomocy najznakomitszego narzędzia, jakimi są sama psychika i introspekcja.

Eksperyment introspekcyjny, którego podstawą jest czyn wewnętrzny oparty na akcie woli („ja działam”), zmienia nasze wglądy i świadomość („coś się dzieje we mnie”), umożliwia samorozumienie. Metoda ta to narzędzie obiektywizacji procesów wewnętrznych, czyli obiektywizacji siebie (upodmiotowienie) i obiektywizacji treści swojego poznania (uprzedmiotowienie). Posługiwanie się nią przez psychologów pozwoliłoby lepiej poznać psychikę oraz skuteczniej pomagać innym w poznawaniu siebie, co jest bar-

¹⁶ Jan Paweł II, *Jakie są perspektywy tego pokolenia?* (Przemówienie w auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 9 VI 1987) „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 8 (1987) 5, s. 12.

dzo ważne, zarówno jeśli idzie o własne postępowanie, jak i o decydowanie o innych osobach, np. planowanie kariery ucznia czy pracownika. Wystarczy wspomnieć, że wielu ludzi zachowałoby się inaczej, nie popełniłoby karygodnych czynów, gdyby lepiej rozumieli siebie i mieli lepszy wgląd w siebie. Tę znajomość samego siebie Wojtyła nazywa „samowiedzą”, w której jak pisze: „chodzi o zrozumienie siebie samego, o rodzaj poznawczego przeniknięcia tego przedmiotu, którym jestem sam dla siebie”¹⁷. W podobnym duchu niedoceniania samozrozumienia pisze Kazimierz Obuchowski:

Ilustracją tego może być przygoda Carla Rogersa i jego współpracowników, którzy nie chcieli uwierzyć w to, że uzyskane przez nich wyniki empiryczne mogłyby być zgodne z ich humanistyczną koncepcją człowieka. Wskazywały one mianowicie na to, że w przypadku przestępczości nieletnich, najwyższą wartością predykcyjną (skala 2–3 lat) ma stopień samozrozumienia młodocianych, a nie klimat rodzinny lub doświadczenie społeczne. Sens tych badań wykonanych w 1948 r., po dzień dzisiejszy nie przebił się przez barierę przywiązanych do kolektywizmu stereotypów poznawczych nauk społecznych (C. R. Rogers, W. L. Kell, H. McNeil, 1948)¹⁸.

Również i dzisiaj psycholodzy najczęściej decydują o innych osobach jedynie na podstawie testów, które nie pozwalają na faktyczny wgląd, ani w dynamikę badanej osoby, ani w ich rozumienie samych siebie. W efekcie predykcja zachowania jest bardzo słaba. W takiej sytuacji pozostaje jedynie bezradność i zdziwienie, kiedy ktoś zachowa się w nieoczekiwany sposób, np. kiedy zacznie strzelać do kolegów. (Często jest to nieoczekiwane zachowanie zarówno dla otoczenia, jak i dla samej tej osoby.)

3.3. Subiektywność i subiektywizm

Przedstawiona introspekcja eksperymentalna, czyli badanie swojego wnętrza i poznawanie swojej osoby, opisana została przez Wojtyłę jako subiektywność, którą należy odróżnić od subiektywizmu będącego postawą prowadzącą do idealizmu. Subiektywność jako introspekcja eksperymentalna opiera się na dwuaspektowości, czyli na odróżnieniu przeżycia („coś się dzieje we mnie”) od czynu podjętego przez daną osobę („ja działałam”). W odróżnieniu od tak rozumianej subiektywności, subiektywizm według Wojtyły ma miejsce wtedy, kiedy świadomość przestaje być aspektem osoby działającej i sama staje się

¹⁷ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 47.

¹⁸ K. Obuchowski, *Człowiek intencjonalny*, Warszawa 1993, s. 192.

„namiastką podmiotu”¹⁹, „która przy subiektywistycznej postawie myślowej ulega absolutyzacji”²⁰. „Subiektywizm pojmuje świadomość jako całościowy i wyłączny podmiot – podmiot przeżyć oraz wartości, jeżeli chodzi o dziedzinę przeżyć moralnych”²¹. To z powodu nieodróżniania subiektywności od subiektywizmu jako postawy, psychologia z jednej strony zrezygnowała z introspekcji jako metody poznania, a z drugiej strony faktycznie została pogrążona w subiektywizmie czy solipsyzmie (nie zdając sobie z tego sprawy), zwłaszcza jeśli idzie o badania oparte na wywiadzie, pytaniach i odpowiedziach dotyczących świata wewnętrznego. (Psychologia nie różnicuje pytań dotyczących aktywnych i biernych aspektów naszego świata wewnętrznego.) Zdystansowanie się do introspekcji rozumianej klasycznie nie jest żadnym rozwiązaniem, jest tylko nieskutecznym wylaniem dziecka z kąpielą. Psychologia jest ofiarą subiektywizmu, czyli synkretycznego rozumienia człowieka, a właściwie efektem braku koncepcji człowieka, braku ujmowania jego dwu aspektów (czynnego i biernego, lub jak chce Wojtyła: czynów i uczynień). Inaczej mówiąc, psychologia bez przyjęcia dwuaspektowości człowieka nie ma możliwości ani zdolności do odróżnienia subiektywności od subiektywizmu, w efekcie grzęźnie w subiektywizmie i jest pozbawiona sensownej eksperymentalnej metody badania psychiki od wewnątrz, czyli przy pomocy introspekcji.

Opisana tu introspekcja eksperymentalna oparta na dwuaspektowości człowieka w ujęciu Wojtyły przypomina poznanie intencjonalne skierowane na przedmiot poznania według Edmunda Husserla (intencjonalność jako celowanie), gdzie nie ma poznania bez intencji. Dwuaspektowość poznania to jak dwa wymiary naszego wnętrza, czyli pole świadomości i podmiot w rozumieniu Henriego Eya (Andrzej Póltawski²²), czy poznanie obejmujące odczuwanie oraz spostrzeganie według Strausa (por. Wojtyła²³) opisane przez

¹⁹ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 75.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, s. 76.

²² A. Póltawski, *Czyn a świadomość*, [w:] *Logos i ethos. Rozprawy filozoficzne*, red. K. Kłósak, Kraków 1971, s. 83–113.

²³ „[...] ten świat, o ile staje się treścią przeżycia, wchodzi ostatecznie w krąg własnej podmiotowości każdego ludzkiego „ja”. W ten sposób nakładają się na siebie, a równocześnie dyskretnie od siebie się różnią, np. górski krajobraz poznawczo odzwierciedlony w naszej świadomości i ten sam krajobraz przeżyty przez nas na gruncie odzwierciedlenia” (K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 56.) To wyjaśnienie przez Wojtyłę procesu poznania wprost można

Półtawskiego²⁴. Jednakże dopiero koncepcja subiektywności w ujęciu Wojtyły, akcentująca czyn jako źródło poznania i dwuaspektowość człowieka, pozwala przedstawić introspekcję eksperymentalną jako metodę badania naszego wnętrza oraz opisywać rozwój osoby, unikając pułapki subiektywizmu.

4. Dwuaspektowość poznania w naukach przyrodniczych jako naiwny realizm

Należy zauważyć, że w przeciwieństwie do psychologii, fizyka oraz nauki przyrodnicze od początku przyjęły swoistą, a z drugiej strony oczywistą (postępując za naiwnym realizmem) dwuaspektowość poznania, odróżniając człowieka od otaczającego świata. W efekcie nauki te nie miały problemu z eksperymentalnym poznawaniem świata zewnętrznego, wyróżniając działanie badacza (zmienna niezależna) i efekt jego działania w świecie otaczającym (zmienna zależna). Jednakże dwuaspektowość narzucona przez naiwny realizm sprawdzający się w fizyce (jak dotąd), nie wystarcza do poznawania świata wewnętrznego, którego badanie wymaga uznania i odkrycia bardziej subtelnego rozróżnienia i rozpoznania dwuaspektowości oraz zejścia niejako na głębszy poziom wewnętrzny człowieka. To właśnie fakt, że psychologia przejęła dwuaspektowość naiwnego realizmu fizyków (relację „człowiek–świat zewnętrzny”) ogranicza jej rozwój i nie pozwala badać adekwatnie psychiki oraz jej specyfiki. Podążanie za Wojtyłą i przyjęcie propozycji rozróżnienia dwu aspektów jedności psychofizycznej („ja działałam” i „coś się dzieje we mnie”) zmienia tę sytuację i powoduje, że w obszarze życia wewnętrznego (dostępnego fenomenologicznie) otwierają się przed tą nauką nowe perspektywy w zakresie eksperymentalnych metod badania psychiki, wolne od naiwnego realizmu fizyków i subiektywizmu.

4.1. Naiwny realizm uznany w fizyce przejęty przez psychologię

Jak wspomniano, współczesna psychologia poprzez brak koncepcji dwuaspektowości człowieka na poziomie fenomenologicznym, nie ma możliwości (metody introspekcyjnej) realnego poznawania psychiki i subtelnych jej poziomów. Nie definiuje ona psychiki jako całości psychofizycznej (choć ją

odnieć do koncepcji krajobrazu i przestrzeni geograficznej, za pomocą których objaśniał poznanie E. Straus.

²⁴ A. Półtawski, *Poznanie a zmysły*, „Studia Filozoficzne” (1986) 1–2, s. 97–105.

deklaruje), tzn. nie dysponuje koncepcją jedności psychofizycznej człowieka, lecz jedynie uwzględnia osobno lub paralelnie poziom neurofizjologiczny i fenomenologiczny. Jak więc można taki sposób postępowania uznać za poważną teoretyczną propozycję naukową, skoro jej przedmiotem badań jest obszar fenomenologiczny albo fizjologiczny, bez określenia interakcji (relacji), jakie zachodzą między nimi? Często przyjmuje się, że wymiar fizjologiczny i psychiczny to dwa paralelne obszary, co jest drastycznym podziałem rzeczywistości na psychiczną i fizjologiczną, a faktycznie uznaniem, iż realnie istnieje jedynie fizjologia, natomiast poziom psychiczny stanowi tylko jej iluzoryczne odzwierciedlenie. Z drugiej strony, psychologia fenomenologiczna lub niektórzy filozofowie umysłu proponują coś zupełnie odwrotnego (swoisty panpsychizm), czyli uznają, że realnym poziomem jest świat wewnętrzny rozumiany jako psychika czy świadomość, natomiast fizjologia stanowi tylko jej materialny wymiar. Tak czy inaczej, w każdym z tych przypadków mamy do czynienia z redukcjonizmem i brakiem koncepcji człowieka jako psychofizycznej całości.

Efektom braku koncepcji człowieka jako całości psychofizycznej jest psychologia odpodmiotowiona, w której istnieją jedynie procesy psychiczne. Czy zatem może istnieć nauka o psychice bez podmiotu, skoro – jak się okazuje – jego obecność jest konieczna nawet w tak zobiektywizowanej i konkretnej nauce, jak współczesna fizyka, którą zasada nieokreśloności Heisenberga zmusza do przekroczenia naiwnego realizmu i uznania, że oczywisty (naiwnie realistyczny) podział świata na człowieka i otoczenie jest dużym uproszczeniem? Tymczasem, zamiast uwzględnienia podmiotu i dwuaspektowości człowieka, jak proponuje Wojtyła, w ramach psychologii oraz psychoterapii idealizuje się świadome ego, często utożsamiając je z psychiką. Subiektywizm w rozumieniu Wojtyły utożsamiony zostaje z subiektywnością i podmiotem, a co za tym idzie następuje narcystyczne, czyli selfistycznie pojmowane „ja”, na co zwrócił uwagę Paul C. Vitz²⁵, opisując współczesną psychologię jako religię. Inaczej mówiąc, współczesna psychologia poznanie utożsamia z rzeczywistością, słowa z rzeczami, *mapę* bierze za *terytorium*, świadomość za byt świadomy, a epistemologię miesza z ontologią.

4.2. Subiektywny behawioryzm w psychologii

Poza omówionym **eksperymentem introspekcyjnym** jako metodą wynikającą z koncepcji antropologicznej Wojtyły można wyróżnić drugą ekspery-

²⁵ P. C. Vitz, *Psychologia jako religia: kult samouwielbienia*, tłum. P. O. Żylicz, Ł. Nowak, Warszawa 2012.

mentalną metodę badania psychiki opartą na dwuaspektowości. Tą metodą jest eksperyment pozwalający badać psychikę, w którym jednym aspektem lub obszarem badań jest świat fizjologii, a drugim aspektem fenomenologiczny świat wewnętrzny. Jest to niejako następną metodą badania psychiki po eksperymencie introspekcyjnym, będącą konsekwencją dwuaspektowości człowieka, którą można określić **subiektywnym behawioryzmem**, a która dotyczy relacji (interakcji) między fizjologią a subiektywnością fenomenologiczną (przeżyciową). O ile w przypadku introspekcji eksperymentalnej dwuaspektowość dotyczy świata wewnętrznego, o tyle ten rodzaj eksperymentu obejmuje z jednej strony świat zewnętrzny (fizjologię), a z drugiej wewnętrzny świat fenomenologiczny (por. Amedeo Giorgi²⁶, Clar Moustakas²⁷). Uwzględnienie tych dwu wymiarów w badaniu psychiki Miller, Galanter i Pribram określili „subiektywnym behawioryzmem”. Oto co piszą wspomniani autorzy:

Dlaczego nie mielibyśmy być subiektywnymi behawiorystami? Obiekcja wynika oczywiście stąd, że „subiektywny” i „obiektywny” nie mogą iść w parze. Tak samo moglibyśmy mówić o czarnej pościeli albo o kwadratowym kole. Jednakże prawie każdy behawiorysta włącza do swego systemu pewne rodzaje niewidzialnych bytów – wewnętrzne reakcje, bodźce, popędy i różne inne rzeczy, które są tak samo „obiektywne”, jak wydają się idee Johna Locke’a. Tak robi każdy z tej prostej przyczyny, że bez tego nie można doszukać się żadnego sensu w zachowaniu. Nawet J. B. Watson mówił o „mowie wewnętrznej”, która jest oczywiście rodzajem subiektywnego zachowania²⁸.

Dlaczego więc psychologowie są głusi na propozycje Millera, Galantera i Pribrama, i ignorują **subiektywny behawioryzm** jako projekt metodologiczny? Czy jednak pomysł subiektywnego behawioryzmu bez określenia interakcji między światem subiektywnym a fizjologią wystarczy dla dalszego rozwoju psychologii i jest dobrym projektem badawczym? A może dopiero czeka nas rewolucja w tym zakresie? Czy nie należałoby pod tym kątem przeanalizować antropologii zaproponowanej przez Wojtyłę? Może ona jest właściwym kontekstem i nowym fundamentem dla psychologii jako nauki?

²⁶ A. Giorgi, *Psychologia empiryczna z ludzkiej perspektywy*, tłum. S. Zabielski, Białystok 2002.

²⁷ C. Moustakas, *Fenomenologiczne metody badań*, tłum. S. Zabielski, Białystok 2001.

²⁸ G. A. Miller, E. Galanter, K. H. Pribram, *Plany i struktura zachowania*, dz. cyt., s. 270.

Zarówno przedstawione tu **introspekcja eksperymentalna** jak **subiektywny behawioryzm** są metodami eksperymentalnymi opartymi na działaniu. Trzeba coś zrobić, aby uzyskać efekt poznawczy. Tak rozumiane poznanie oparte jest na działaniu, czyli na czynach, bądź to wewnętrznych („ja działam” oddziałuje na „coś się dzieje we mnie” – **introspekcja eksperymentalna**), bądź to zewnętrznych („ja działam” oddziałuje na wymiar fizjologiczny, czyli na wymiar „coś się dzieje” – **subiektywny behawioryzm**).

Jak wspomniano wcześniej, psychologia posługuje się metodą eksperymentalną tak, jak posługują się nią takie nauki przyrodnicze, jak fizyka, które z racji swojego przedmiotu badań mogą pominąć podmiot badający, co nie oznacza, że zawsze mogą to robić, zwłaszcza w fizyce kwantowej. Analogicznie jak w przypadku introspekcji w rozumieniu klasycznym, współczesna psychologia przyjmuje niewłaściwe metody badania eksperymentalnego, które ograniczają ją i blokują możliwości poznania psychiki. Definiując na nowo metodę eksperymentalną w psychologii, tzn. uwzględniając podmiot i przedmiot badania (dwuaspektowość człowieka), nie tylko otrzymujemy adekwatną metodę poznawania psychiki, ale także wzór i inspirację do zmodyfikowania oraz zredefiniowania metody eksperymentalnej w tzw. naukach przyrodniczych, których określone obszary badawcze, podobnie jak psychologia, potrzebują uwzględnienia podmiotu, a nie jego usunięcia czy zignorowania, jak to miało miejsce dotychczas.

4.3. Subiektywny behawioryzm jako konsekwencja dwuaspektowej antropologii według Wojtyły

Jak wspomniano, należy zauważyć, że sama propozycja subiektywnego behawioryzmu przedstawiona przez Millera, Galanterę i Pribrama nie jest tożsama z dwuaspektowym rozumieniem człowieka przez Wojtyłę oraz nie wystarczy do tego, aby można było mówić o spójnej metodzie badania psychofizycznego czy o spójnej koncepcji psychofizycznej człowieka. Jest tak głównie z powodu braku określenia interakcji (relacji) między doświadczeniem fenomenologicznym a fizjologią. Podobnie samo wyróżnienie przez Searle’a wymiaru pierwszoosobowego i trzecioosobowego nie rozwiązuje problemu psychofizycznego. W tym celu musimy dysponować koncepcją relacji, jaka zachodzi między tymi wymiarami, czyli między subiektywnością a zachowaniem, między człowiekiem pierwszoosobowym a trzecioosobowym, tzn. między fizycznością a psychicznością. Relacja między tymi dwoma wymiarami nie może być prostą sumą, jak również nie może mieć charakteru paralelności, gdyż wtedy wymiarów tych nie można by ujmować jako jed-

nej spójnej całości, czyli jednej struktury. Inaczej mówiąc, postulat Millera, Galanter i Pribrama czy wyróżnienie człowieka pierwszoosobowego i drugoosobowego według Searle'a nic poza wyróżnieniem ich nie daje, tzn. nie pozwala na zrozumienie interakcji między psychiką a fizjologią, które razem tworzą całość psychofizyczną. Drogę do rozumienia całości i jedności psychofizycznej otwiera dopiero koncepcja dwuaspektowości człowieka według Wojtyły mówiąca, iż relacja między tymi dwoma aspektami ma charakter przyczynowo-skutkowy, czyli jest relacją wzajemnego oddziaływania, gdzie czyn podmiotowy wpływa na obszar przedmiotowy, tzn. „ja działam” wpływa na „coś się dzieje we mnie”, w wyniku czego następuje albo konstruktywna integracja, albo destruktywna dezintegracja człowieka. Relacje zachodzą w obu kierunkach, czyli „coś się dzieje we mnie” warunkuje przeżycie stanu „ja działam” (fizjologia wpływa na świadomość), jak również wolność podmiotu i czyny wpływają na obszar „coś się dzieje we mnie” (świadomy podmiot oddziałuje na fizjologię). Efekt czynu, czyli powstałe pod jego wpływem obserwowane zmiany, można formalizować i opisywać, tak jak to się robi w przypadku eksperymentów przeprowadzanych w tradycyjny sposób. Klasyczna procedura eksperymentalna obowiązuje, natomiast inaczej zostają zdefiniowane zmienne, czyli czynniki oddziałujące oraz obszary zmian. Zostają one rozpoznane i zdefiniowane na bardziej podstawowym poziomie, niż robi to obecnie psychologia. Czynniki aktywne (*psyche*) i bierny (*soma*) zostają rozpoznane w obszarze świadomego życia wewnętrznego, a nie między świadomością (subiektywnością w rozumieniu Millera, Galanter i Pribrama) i reakcjami fizjologicznymi (behawiorem w rozumieniu wspomnianych autorów). Inaczej mówiąc, **subiektywny behawioryzm** w świetle koncepcji Wojtyły staje się nowym projektem badawczym, nową eksperymentalną metodą poznawania dynamiki psychofizycznej, która przewyższa wspomniany wcześniej naiwny realizm psychologii przejęty od nauk przyrodniczych.

5. Samorealizacja jako autotranscendencja ufundowana na dwuaspektowości człowieka

Transcendencja osoby w czynie to droga rozwoju i samorealizacji, której podstawą jest dwuaspektowość człowieka, czyli dwie formy dynamizmu człowieka: aktywna i pasywna. Dynamizm aktywny („człowiek działa”) obejmuje wszelkie świadome działania wolnego człowieka, realizującego określone wartości. Dynamizm pasywny („coś się dzieje w człowieku”) łączy się głów-

nie z somatyczną sferą ludzkiej natury, którą człowiek przeżywa, nie będąc jej inicjatorem, jak np. sfera popędowo-emocjonalna. Dwoisty mechanizm składający się z działania (czynów) i dziania się (uczynnień) jest podstawą integracji natury i osoby w człowieku. Przekraczanie siebie poprzez czyn to autotranscendencja, która ma charakter etyczny. Osoba jest podmiotem scalającym działanie człowieka, dzięki niej ludzkie działania mają jeden wspólny pomiot (por. Stanisław Kowalczyk²⁹).

W ujęciu Wojtyły **transcendencja pozioma** to akty intencjonalne, to zwracanie się ku przedmiotom; natomiast **transcendencja pionowa** to transcendencja osoby w czynie, czyli przekraczanie przez osobę ludzką własnych ograniczeń dzięki zdolności do samostanowienia i posiadanej wolności. Człowiek jest dojrzały do tego stopnia, do jakiego jest w stanie przekraczać siebie (**transcendencja pionowa**), przekraczać swoje ego czy ograniczenia psychofizyczne. Jak pisze o autotranscendencji Andrzej Jastrzębski³⁰, tylko ten, kto jest zdolny do takiego ruchu, prawdziwie trwa, ponieważ bycie człowieka spełnia się najbardziej wtedy, gdy jest byciem dla innych. Odnośnie do zdrowia psychicznego możemy powiedzieć podobnie: człowiek jest zdrowy do takiego stopnia, do jakiego jest w stanie przekraczać siebie.

Dojrzewanie człowieka, przechodzącego od prostych „uczynnień” do „świadomych czynów”, za które bierze odpowiedzialność (por. Wanda Półtawska³¹), to droga rozwoju i samorealizacji oparta na dwuaspektowym dynamizmie człowieka (autotranscendencja). Autorealizacja, której podstawą jest dwuaspektowość człowieka, wprowadza porządek do psychoterapii. Mało tego, koncepcja ta pozwala lepiej rozumieć, na czym polega psychoterapia, umożliwia jej rozwój oraz doskonalenie istniejącej już kierunków. Może być ona źródłem nowych nurtów oraz teoretycznym fundamentem np. dla psychoterapii metapoznawczej³² czy dla terapii opartej na „otwartym dialogu” będącej fińskim modelem psychoterapii środowiskowej. Psychoterapia metapoznawcza odnosi „metapoznanie” (*metacognitions*) do poznania samego siebie, do wiedzy o sobie. Natomiast psychoterapia „otwartego dialogu” koncentruje się na dialogu wewnętrznym oraz na dialogu z in-

²⁹ S. Kowalczyk, *Człowiek w myśli współczesnej*, Warszawa 1990, s. 433.

³⁰ A. Jastrzębski, *Homo theomorphicus. Wprowadzenie do receptywno-responywniej teorii duchowości*, 2015 (mps).

³¹ W. Półtawska, *Koncepcja samoposiadania – podstawą psychoterapii obiektywizującej*, „*Analecta Cracoviensia*” 1973–1974, s. 223–241.

³² M. Dragan, W. Dragan, *Właściwości psychometryczne polskiej wersji The Metacognitions Questionnaire-30*, „*Psychiatria Polska*” 45 (2011) 4, s. 545–553.

nyimi osobami. Jeśli tych propozycji nie zobaczymy w perspektywie dwuaspektowości człowieka, to ich zakres i możliwości pozostaną ograniczone, psychikę przyjdzie nam rozumieć jako synkretyczny i amorficzny świat wewnętrzny, który w najlepszym przypadku dysponuje, jak piszą Małgorzata Dragan i Wojciech Dragan³³, „myśleniem nad myśleniem”. Czy bez uwzględnienia dwuaspektowości człowieka można prowadzić w odpowiedzialny i skuteczny sposób psychoterapię, czyli pomagać w porządkowaniu świata wewnętrznego, nie mając w nim orientacji, nie wiedząc, co jest w naszym wnętrzu ważne, a co nie, nie rozpoznając jego fundamentów i skazując się na grzęźnięcie w „myślach o myślach”? Jak można prowadzić dialog wewnętrzny, czyli „otwarty dialog” ze sobą, skoro nie znamy stron dialogu, skoro nie uwzględniamy dwuaspektowości człowieka? Oczywiście, można bez tej wiedzy prowadzić psychoterapię, ale z pewnością nie będzie ona tak wartościowa, jak wtedy, kiedy uwzględnimy dwuaspektowość człowieka w ujęciu Wojtyły.

Należy zaznaczyć, że bardzo ważną sprawą w samorealizacji, jak i w psychoterapii jest funkcja świadomości. Biorąc pod uwagę rozwój człowieka, czyli przekraczanie samego siebie, które odbywa się przez czyn, rola świadomości jest specyficzna. Według Wojtyły świadomość nie ma charakteru intencjonalnego i nie jest samoistnym podmiotem. Uznanie świadomości za samodzielny podmiot to droga do jej idealizacji, absolutyzacji i subiektywizmu. Rozumienie świadomości przez Wojtyłę jako odzwierciedlenie naszego stanu bytowania (świadomość odzwierciedlająca) przypomina rozumienie świadomości w ujęciu Zygmunta Freuda, który pierwszeństwo przyznaje procesom nieświadomym. Podobnie twierdzi Wojtyła, uznając, że podświadomość wskazuje na potencjalność ludzkiego podmiotu. Píše on: „Świadomość uwydatnia podmiotowy aspekt tychże działań, a częściowo również i tego, co dzieje się w człowieku, nie stanowi natomiast o wewnętrznej strukturze samego ludzkiego dynamizmu”³⁴. Takie rozumienie świadomości pozwala uniknąć pułapki subiektywizmu, co ma duże znaczenie w psychoterapii i w rozwoju wewnętrznym człowieka, uniemożliwiając absolutyzację ego. Efektem niewłaściwego rozumienia świadomości, wynikającym z braku rozumienia człowieka jako osoby dwuaspektowej jest absolutyzowanie świadomości lub absolutyzowanie ego, czego rezultatem jest nowy psychologizm,

³³ Tamże.

³⁴ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 118.

czyli wspomniane wcześniej niebezpieczeństwo funkcjonowania psychologii jako religii (por. Vitz³⁵).

Jeśli idzie o uwzględnienie dwuaspektowości psychiki, a tym samym o trafniejsze rozumienie człowieka, to w lepszej sytuacji niż psychologia poznawcza jest psychoanaliza, która została zbudowana na właściwej sobie dwuaspektowości psychiki, wyróżniając świadomość i nieświadomość jako jej składowe. Na temat tego, jak ważna jest dwuaspektowość w psychoterapii i jak ona funkcjonuje w różnych już istniejących nurtach, odsyłamy do istniejącej literatury³⁶.

6. Fundament antropologiczny według Wojtyły a status metafizyczny rzeczywistości według Tolmana jako podsumowanie

Podobnie jak cały człowiek i wszystkie jego poziomy, tak również psychika (jakkolwiek ją zdefiniujemy) przeniknięta jest według Wojtyły dwuaspektowością, czyli jednością czynno-bierną. Ta dwuaspektowość stanowi fundament, który obejmuje nie tylko człowieka, ale razem z nim cały kosmos, którego jest on częścią. Inaczej mówiąc, dwuaspektowość człowieka to uniwersalny punkt oparcia dla psychologii, jak i dla innych nauk, nie tylko behawioralnych.

Jak dotąd, psychologia wzorując się na stanowisku przyjętym przez nauki przyrodnicze, a głównie przez fizykę, uznała naiwny realizm za punkt wyjścia do swoich badań, czyli przyjęła relację „człowiek–świat” jako oczywistość, na której można i należy oprzeć naukowe badanie psychiki. Pogląd ten obowiązuje do dnia dzisiejszego.

Niektórzy psycholodzy, jak np. Joseph Nuttin³⁷, nie do końca odnaleźli się w tym paradygmacie. Autor ten, definiując psychologię jako naukę o osobowości, zmienił paradygmat „człowiek–świat” na paradygmat „ja–świat”. Innowacja ta jednak nie odmieniła w zasadniczy sposób oblicza psychologii, nie pomogła w rozwiązaniu jej istotnych problemów, chociaż podkreśliła wyjątkowość i niepowtarzalność psychiki każdego człowieka.

Wojtyły nie zadowolili naiwny realizmem, szukał on głębszego fundamentu antropologicznego. Nie zadowoliło go zdefiniowanie człowieka w formule „człowiek–świat” i związana z nim opozycja człowieka do świata. Również

³⁵ P. C. Vitz, *Psychologia jako religia*, dz. cyt.

³⁶ M. Harciarek, *Podstawy psychologii realistycznej według K. Wojtyły*, Katowice 2008.

³⁷ J. Nuttin, *Struktura osobowości*, tłum. T. Kołakowska, Warszawa 1968.

formuła „ja–świat” była dla niego niewystarczająca, jako konsekwencja naiwnego realizmu, czy jego nowe odmiany, o których wspomniano wcześniej. Wojtyła za fundament antropologiczny (obejmujący cały kosmos, w którym żyjemy) uznał dwuaspektowość człowieka zdefiniowaną operacyjnie jako „ja–działam” i „coś się dzieje we mnie”. (Aspekt „coś się dzieje we mnie” odniesiony do człowieka i kosmosu razem wziętych to aspekt „coś się dzieje”, czyli szersza wersja „coś się dzieje we mnie”.) Prawdziwe relacje „człowiek–świat” i „ja–świat” wynikające z naiwnego realizmu Wojtyła odnalazł w fenomenologicznym doświadczeniu, czyli w relacji między „ja działam” i „coś się dzieje we mnie”, tzn. wyróżnił „aktywność podmiotu” i „aktywność świata wewnętrznego”. Wojtyła wskazuje tę relację jako centralny punkt w człowieku, jako prawdziwą „lukę eksplanacyjną”, jako „serce jedności psychofizycznej”, czyli jako dwuaspektowość człowieka zawierającą w sobie przestrzeń dla ludzkiej wolności. Prawdziwą granicę łączącą wymiar psychiczny i fizyczny widzi nie w relacji „człowiek–środowisko”, jaką narzucają zmysły, nie w naiwnym realizmie uznającym, że świat jest takim, jakim go odbieramy, ale odnajduje ją wewnątrz człowieka. Uniwersalny fundament antropologiczny (a zarazem fundament kosmosu, którego człowiek jest częścią – totalny antropocentryzm) znajduje wewnątrz nas samych, w naszym świecie wewnętrznym. Inaczej mówiąc, Wojtyła przesunął granicę między psyche a fizycznością (granicę będącą faktycznie granicą spójności psychofizycznej) z relacji „człowiek–świat” i „ja–świat” na właściwą relację *mind–body* obecną w nas w obszarze fenomenologicznego doświadczenia, czyli w relacji między „ja działam” (*mind*, dusza) a „coś się dzieje we mnie” (*body*). Można powiedzieć, że przekroczył on granice doświadczenia zmysłowego (granicę naiwnego realizmu) i dotarł do metafizycznego wymiaru prawdy o człowieku (dwoaspektowości), a zarazem do prawdy o świecie. Temu zagadnieniu poświęcił nie tylko dzieło *Osoba i czyn*, ale również jego teologiczną wersję przedstawioną w encyklice *Fides et ratio*³⁸.

Propozycja Wojtyły to wysiłek pokazania fundamentalnej prawdy o człowieku i wyjście poza naiwny realizm fizyków, który w ostatecznym rozrachunku deformuje poznanie rzeczywistości. Wybitny psycholog Tolman (twórca behawioryzmu celowościowego – ang. *purposive or molar behaviourism*), który do formuły S–R wprowadził zmienne pośredniczące zdawał sobie sprawę z niemożliwości poznania świata w obrębie naiwnego realizmu, na który została skazana psychologia, przyjmując za naukami przyrodniczy-

³⁸ Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio*.

mi paradygmat „człowiek–świat”. Uznał realistycznie, że obraz świata, jaki oferuje fizyka, jest w gruncie rzeczy subiektywny i wynika z naszych potrzeb oraz uwarunkowań. Pytając w zakończeniu jednej ze swoich prac o metafizyczny status rzeczywistości, napisał: „Czym jednak może być rzeczywistość zewnętrzna sama w sobie i dla siebie, w oderwaniu od wszelkich ludzkich behawioralnych potrzeb i od wszelkich ludzkich behawioralnych zdolności, tego nie wiemy, nie możemy i nie musimy wiedzieć”³⁹.

Wojtyła w przeciwieństwie do Tolmana nie zrezygnował z poznania prawdziwej rzeczywistości, z odnalezienia fundamentu antropologicznego, z rozwiązania problemu psychofizycznego jako hylemorfizmu, czyli z poznania realnej granicy łączącej *mind* i *body*. Mało tego, wszystko wskazuje na to, że znalazł rozwiązanie problemu psychofizycznego oraz jego współczesnych odmian. A jak twierdzi Póltawski, nie znaleziono dotąd lepszej koncepcji człowieka niż propozycja Wojtyły.

Warto zauważyć, że celowość ludzkiego działania akcentowana przez William McDougalla, a później przez Tolmana w „behawioryzmie celowościowym”, jak również „celowe zachowanie” człowieka w koncepcji rozumienia „zadań” według Tomaszewskiego jest w zasadzie próbą wprowadzenia do psychologii inaczej sformułowanych dwu aspektów człowieka, czyli „ja działam” i „coś się dzieje”, ale bez wyjaśnienia relacji, jaka zachodzi między nimi, a co zrobił Wojtyła. Jest to próba uwzględnienia w psychologii podmiotowości człowieka rozumianej jako podmiotowa regulacja zachowania. Jednak propozycje Tolmana, jak i Tomaszewskiego raczej zaciemniają, niż wyjaśniają rozumienie człowieka. Mówiąc o podmiotowej czy celowościowej regulacji zachowań, gubią one wolność człowieka, nie dysponując koncepcją wyjaśniającą interakcje zachodzące między jego aspektem podmiotowym i przedmiotowym. Rozważając o dwu mechanizmach regulacji człowieka (przedmiotowym lub podmiotowym), nie otrzymujemy nic innego, jak nową wersję problemu psychofizycznego, bez rozwiązania. Czy zatem nie warto poważnie zastanowić się nad wprowadzeniem do psychologii dwuaspektowego fundamentu antropologicznego zaproponowanego przez Wojtyłę?

Nawiasem mówiąc, Tomaszewski w swoim referacie wygłoszonym na Uniwersytecie w Louvain w 1969 roku⁴⁰ zauważył, że wprowadzenie zmiennej

³⁹ E. C. Tolman, *Zachowanie celowe u zwierząt i ludzi*, przetł. J. Radzicki, Warszawa 1995, s. 597.

⁴⁰ T. Tomaszewski, *Struktura zachowania*, [w:] *Psychologia czynności*, pod red. I. Kurcz, D. Kądzielawy, Warszawa 2002, s. 175–184.

pośredniczącej (O) do formuły S-R i jej zamiana na formułę S-O-R nic nie wyjaśnia, poza wyróżnieniem wspomnianych dwu mechanizmów regulacji zachowania oraz określeniem momentu, „w którym podmiot powinien reagować” (albo odruchowo, albo refleksyjnie). Jako wyjście z powstałych trudności autor ten zaproponował więc formułę „zadania celowego”, które odtąd miało stać się głównym przedmiotem badań psychologów. Według niego treść zadania określa w zupełności celowe zachowanie człowieka w otoczeniu. Uznajmy, że „zadanie celowe” pozwala określić aktywność podmiotu, nie oznacza to jednak, że informuje nas ono o wewnętrznej dynamice tegoż podmiotu (w odróżnieniu od propozycji dwuaspektowości człowieka według Wojtyły); nie wiemy, czy jest to działanie mające u podstaw wolność, czy też jest ono wykonywane pod presją, czyli nie wiemy, dlaczego ktoś działa tak, a nie inaczej. Czy o określeniu zadania zdecydowała sytuacja (reaktywność, przedmiotowy mechanizm regulacji zachowania, otoczenie) czy świadomy wybór moralny jednostki (refleksyjność, podmiotowy mechanizm regulacji stosunków człowieka z otoczeniem). Niewyjaśniony jest więc sam moment formułowania zadania, czyli dlaczego zadanie zostało określone przedmiotowo lub podmiotowo. Ponadto, samo sformułowanie zadania ukierunkowanego na cel nie oznacza, że rzeczywiście nasze zachowanie będzie przebiegało zgodnie z nim. Przecież nie zawsze postępujemy tak, jakbyśmy chcieli. Inaczej mówiąc, wprowadzenie kategorii „zadania celowego” do psychologii nadal nic nie wyjaśnia odnośnie do naszego zachowania, ciągle znajdujemy się w punkcie wyjścia, czyli nie mamy rozwiązania problem psychofizycznego rozumianego jako luka między poznaniem (świadomością) a działaniem (sprawczością).

Rezygnując ze szczegółowego przedstawienia problemów, jakie rozwiązuje antropologia według Wojtyły (np. problem stresu, psychoterapii czy wychowania)⁴¹, można stwierdzić, że otwiera ona nowe obszary badań przed psychologią i że od nas zależy, na jakim fundamencie będziemy budować nauki o człowieku.

⁴¹ Zagadnienia te zostały częściowo przedstawione w pracy: M. Harciarek, *Podstawy psychologii realistycznej według K. Wojtyły*, Katowice 2008.